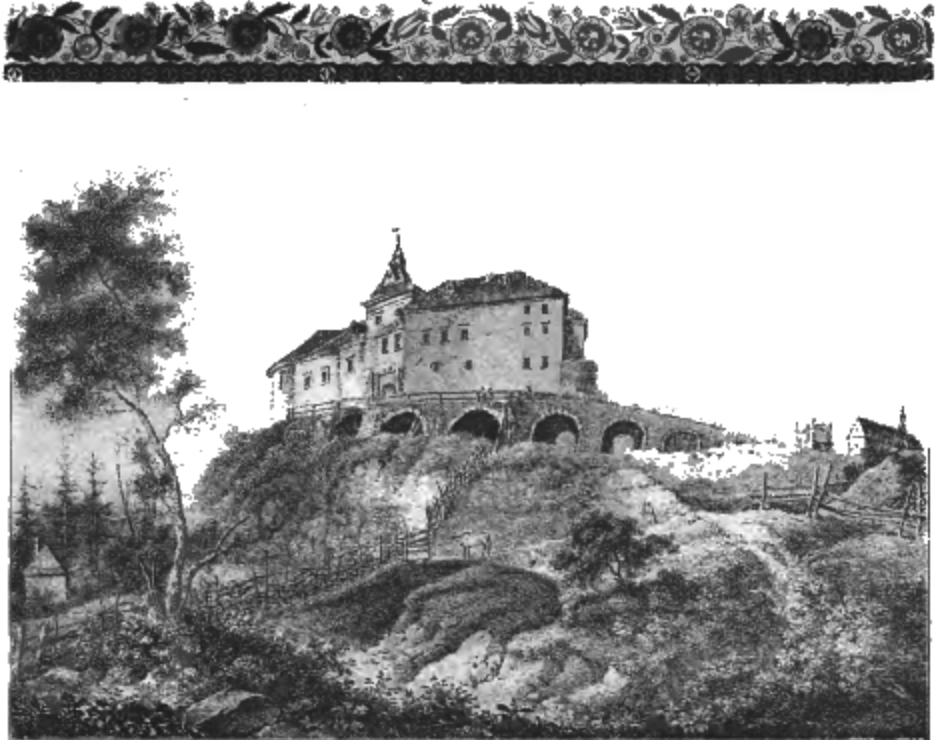




ZAMEK W OLESKU.

rysunek pędzla A. Łopuszki z r. 1900.

Wł. Antoniewicz.

O L E S K O.¹⁾

...Po zwiedzeniu wspaniałego zamku-palacu w Podhorcach wychodzimy ładną aleją grabową na gościniec, prowadzący na zachód do Oleska. Niebawem mijamy ostatnie zabudowania miasteczka, kroczymy dalej wijącą się szosą po terenie silnie sfalowanym. Na prawo niezbyt długi las liściasty odcina się kontrastowo na tle оголоco-nych pagórków ze skąpą roślinnością, która znów pysznie buja w mokrawych dolinkach.

Lecz oto i szczyt najwyższej tutaj góry. Słońce jest już wysoko na nieboskłonie, w jego złocistych promieniach lśni się przed nami srebrna wąga Strypy, toczącej łagodne swe wody, w licznych meandrach przerysujac gęsto zaludnioną płaszczyznę nadbrzeżną. W szarej znów oddali widnieją Lwowa zarysy, upiększone kształtną sylwetą Wysokiego zamku, bliżej zaś — zda się — jak na dłoni sterczy niezbyt wielka, ale z

¹⁾ W „Ziemi” z r. 1914 ukazał się w Nr 2-8 piękny opis Podhorzec pióra Fr. Gawelka. Ze względu na to, iż zwiedzający Podhorce bardzo łatwo mogą też w ciągu jednej wycieczki poznać i zamek w Olesku, o 8 km. tylko odległy, autor niniejszego opisu zobrazował w tym samym roku w podobny sposób dawną siedzibę Sobieskiego, opierając dane historyczne na pracy ks. S. Barącz: „Kronika Oleska (Tarnopol 1884). Wiekura wojenna, która w następnych pięciu latach srożyła się specjalnie

nad ziemią Czerwieńską, dotknęła mocno i zamek w Olesku, jak o tem wiedzą już czytelnicy „Ziemi” ze wzmianki w artykule „Ruiny Polski”, drukowanym przez nas w ostatnim zeszytzie za rok ubiegły. Opis niniejszy nie daje już zatem wyobrażenia o obecnym stanie zamku króla Jana III-go, posiada jednak, wraz z ilustracją, tem większą, może jeszcze wartość dokumentu do dziejów naszej kultury. (Przyp. Red.).

kształtu poznać, że można warownia oleska, u której stóp rozsiadła się uboga miejscina.

W dość odległą trzeba sięgnąć przeszłość, aby poznać najdawniejsze zamku oleskiego dzieje. Podobno w r. 1327 odziedziczył go wraz z częścią Rusi Bolesław Trojdenowicz, książę mazowiecki. Pierwszą pewną wzmiankę o tej osadzie spotykamy dopiero pod rokiem 1366-tym kiedy zdobył Olesko Kazimierz Wielki i na mocy traktatu z książętami Litwy przyłączył go do Korony. Minęło lat cztery, nowoobрани król polski Ludwik nadał go z wieloma na Rusi Czerwonej miastami siostrzeńcowi swemu, Władysławowi, księciu opolskiemu, w którego władaniu przetrwało Olesko lat siedem—do osadzenia tutaj załogi węgierskiej. I znów po pięciu latach następuje zmiana posiadaczy. Sprytny bowiem Węgier, rządca warowni oleskiej, przewidując, iż z śmiercią króla Ludwika nie utrzyma się wśród wrogo usposobionego rycerstwa i okolicznej ludności, sprzedał ją panującemu na Łucku księciu Lubartowi, który stąd na czele litewskiej drużyny najeżdżał i niszczył ogniem i mieczem polskie majątności w ziemi lwowskiej. Nie ustały owe pądlowania — mimo licznych upomnień króla — i za Świdrygiełły, tak, iż Władysław Jagiełło polecił w r. 1432 odebrać siłą Olesko Litwinom i oddać Zygmuntovi, księciu litewskiemu, czego też po długim oblężeniu zdołali dokonać Polacy, obsadzając silną następnie załogą, złożoną z okolicznej szlachty, wciąż narażone „castellum“ na napady poprzedniego właściciela, którego pretensje obalił zupełnie dopiero w r. 1486 Jan ze Sienna, syn kasztelana wojnickiego. Jemu to za liczne dowody waleczności i wiernego dla ojczyzny poświęcenia nadał Władysław Warneńczyk przywilejem w r. 1441 na własność Olesko wraz z rozległemi włościami, odkąd podpisywał się Jan stale z Sienna Oleskim. Syn jego Piotr, który w r. 1481 wybudował tu kościół parafialny, zostawił olbrzymie dobra oleskie dwom córkom, Annie, wydanej za Fryderyka Herburt, kasztelana bieckiego, i Jadwidze, żonie Marcina Kamienieckiego, wojewody podolskiego, poleciwszy podzielić na dwie równe części, tak, że po wzajemnem porozumieniu w r. 1512 każda miała pół zamku i miasta z wszelkimi przynależnościami.

Wkrótce po tym fakcie wpadli na ziemie ruskie Tatarzy, rozpuszczając niszczycielskie zagony daleko poza dolinę Strypy, pozostawiając za sobą jeno zgłiszczą i gruz. Snać ucierpiał niemało również zamek w Olesku, skoro Zygmunt I pozwolił przywilejem z r. 1512 Fryderykowi Herburtowi pobierać czołpowe na przekształcenie warowni. Drugi niemniej straszny napad dziczy mongolskiej w r. 1519 wywołuje na pole bitwy obu właścicieli Oleska, skąd nie powraca już Fr. Herburt, poległszy bohaterską śmiercią, osierocając syna Stanisława i trzy córki, Jadwigę, małżonkę Jerzego Daniłowicza, potem Waszczyńskiego, Annę, żonę Chodorowskiego, i Katarzynę za Żórawińskim, wszystkie licznem obdarzone potomstwem. Sprawa podziału spadku niezwykle się komplikuje, z waśni rodzinnych usiłuje skorzystać dziedzic drugiej połowy zamku, Jan Kamieniecki, syn Marcina, starając się o potwierdzenie przywileju z roku 1441 w ten sposób, aby wszystkie wymienione tam posiadłości wcielić na swe imię. Wprawdzie sam osobiście nie ma czoła stanąć przed królem dla poparcia tak niecnego planu, lecz forsuje „per fas et nefas“ plan swój przez ówczesnego chwilowego kanclerza, Andrzeja z Górki, kasztelana poznańskiego, znanego z tego rodzaju nadużyć, który istotnie uzyskał potwierdzenie rzeczzonego aktu w r. 1537. Pomimo to wszakże bijąc w oczy sprawiedliwość wzięta górę i Olesko było ciągle w połowie własnością Daniłowiczów, w drugiej zaś Kamienieckich, do roku 1578, w którym ostatni wprawdzie zastawili, a w dwa lata później sprzedali swoją część Stanisławowi Żółkiewskiemu, wojewodzie bełzkiemu. Tak tedy przeszła połowa majątku do rodziny Żółkiewskich, a od tej z ręką córki hetmana do Jana Daniłowicza, którego znów córkę Teofilę pojął w r. 1628 Jakób Sobieski, otrzymując równocześnie posesję oleską. Tu w rok potem ujrzał światło dzienne wielkopomny bohater z pod Wiednia, Jan Sobieski. Tu po dziesięciu latach urodził się drugi król polski, Michał Korybut. Krwawe wypadki za czasów Jana Kazimierza, zwłaszcza wracające na Wołoszczyznę hordy Turków i Tatarów przyczyniły się do kompletnej niemal ruiny całego Oleska. Dopiero dzięki zajęciu się dolą miejsca rodzinnego małżonka

i wielkiemu wkładowi pieniędzy królowej Marji Kazimierzy podźwignęło się Olesko z gruzów, stając się jednym z najładniejszych majątków królewskich, dość często odwiedzanym przez możnych właścicieli. Tutaj czekała w r. 1687 otoczona świetnym dworem Marja Kazimiera na męża, który zwiedziwszy włości dziedziczne przybył w październiku i dał posłuchanie deputacji ziem Pruskich, mającej na czele Kazimierza Opalińskiego. W tymże okresie król Jan III omal nie postradał życia wskutek załamania się mostu zamkowego pod powozem. Pozostał też opis ówczesnego wyglądu tamtejszych zabudowań obronnych, sporządzony przez wykształconego dworzanina, Franciszka Dalerac'a. Było to miasto małe — opowiada — lecz dosyć ludne, otaczał je wał około, zamek zaś murowany wznosił się na usypanem wzgórzu. Budowla miała pozór smutny, ponury, niesymetryczny, komnaty wewnątrz ciągnęły się bez porządku, lecz wszystkie piękne, szerokie, wysokie i bogatym wykładane marmurem.

Nie wiele może w Polsce posiadłości magnackich przeszło podobne, jak Olesko, w ciągu dziejów perypetje, było własnością tyłu wciąż zmieniających się właścicieli. Nie-

dlugo także pozostało w rękę Sobieskich, gdyż syn Jana, Konstanty, odsprzedał je w r. 1725 Stanisławowi Rzewuskiemu, hetmanowi wielkiemu koronnemu, którego syn Józef Seweryn fundował tu w r. 1789 klasztor i kościół kapucynów i w nim pochowany został w r. 1755. Niebawem wszakże przeszło Olesko z rąk Rzewuskich za długi w r. 1796 do A. Zielińskiego, potem w r. 1824 do W. Lityńskiego, a od tego w dwusetną rocznicę pamiętnego pogromu Turków pod Wiedniem odkupił za zebrane drogą składek fundusze na własność kraju Mikołaj Zybkiewicz, marzałek krajowy. Od tej chwili datuje się większe staranie koło konserwacji nadniszczonych zębem czasu murów, czego finałem jest praca rekonstrukcyjna warowni oleskiej według planów inż. K. Kułakowskiego, dotychczas jeszcze nieskończona.

Wzniesiony na niezbyt wysokim (około 60 m. nad poz. otaczającej go płaszczyzny) pagórku, z wszystkich stron musiał być sztucznie obronnie zabezpieczony. Jeszcze w pierwszych wiekach swego powstania, służąc za fortalitium, otoczony był wałem i ostrokołem, mając właściwy budynek mieszkalny prawdopodobnie drewniany. Czy

na jego miejscu wzniesiono później w stul. XV—XVI murowany — nie wiadomo, pewnem jest wszakże, iż Jan Daniłowicz, objawsz w posiadanie posesję oleską, zamek z gruntu przebudował przy końcu XVI i na początku w. XVII, w duchu zapewne panującego wówczas renesansu, znacznie zmienionego przez późniejsze naleciałości stylowe. Do bramy zamkowej dochodzi się po murowanym — dziś zniszczonym, krzewami zarosłym — moście arkadowym. Sam zaś zamek składa się z dość okazałych budynków, przedzielonych niewielkim dziedzińczykiem, połączonych z jednej strony murem, z drugiej znów wieżową bramą wjazdową, — o poziomej konfiguracji owalnej, przysto-



sowanej do kształtu pagórka, na którym się wznosi. Nad łukową bramą widnieje w renesansowym obramieniu tarcza herbowa z godłami u góry Sas i Topór, w dolnych zaś polach Herburt i Korczak. Przez beczkowato sklepioną szeroką gdyby sieni wchodzimy na dziedziniec.

W budowli na prawo przez piękny portal stylu odrodzenia, ujęty w pilastry z ładnymi ozdobami figuralnymi, z podobnymi do powyższych herbami w tympanonie, wstępujemy do dzisiejszej klatki schodowej, niedawno oddzielonej z sal pruską ścianką. Parter zamieszkały jeszcze, niestety niedostępny dla zwiedzających. Pierwsze zaś piętro, prawie całkiem odnowione, musi zaimponować każdemu. Uderza ogrom sali, wysokiej ongiś na dwa piętra, która miała pewnie też balkon dla muzyki, gdyż tu odbywały się za króla Jana III wszystkie wystawne przyjęcia i zabawy. Przez dość obszerną salkę pójść należy na prawo do t. zw. „mównicy królewskiej” ozdobionej ósmioma słupami z imitacji żółtego marmuru bardzo dobrze zachowanymi. Pokój ten narożny jest już — jak i dwa następne — zupełnie odnowiony.

Pięknie na ścianach stiukowych odznaczają się zgrabne drzwi obramienia, delikatne sztukaterje ścienne oraz lekkie gzymsy pod powałą. Stąd prowadzą drzwi do najładniejszej w zamku komnaty z sufitem, bogatą sztukaterją i ładnymi obrazami na płótnie zdobnym, z białymi wygładzonymi ścianami. W rogu naprzeciw okien wznosi się szeroki kominek rzeźbiony, przedstawiający Parysa, podającego jabłko trzem boginiom. Od tej ubikacji oddzielony jest ścianką polichromowaną pokój o jednym oknie, w którym prawdopodobnie przyszedł na świat Jan Sobieski. Wprawdzie istnieje stąd przejście przez izbę w baszcie nad bramą wjazdową, do drugiej części zamku, jednak zwykle jest ono zamknięte, tak, iż trzeba zejść z powrotem na dziedziniec, aby się tam dostać.

Tak drugie piętro w prawem, jak pierwsze i drugie w lewym skrzydle, przedstawiają dotychczas bardzo smutny widok ruiny i zaniedbania. Przez pewien czas służąc na salę szkolną, zostały najładniejsze niegdyś



fol. W. Antontschka

PORTAL RENESANSOWY W KOŚCIELE
W OLESKU.

komnaty bardzo zniszczone i teraz dopiero w miarę postępowania pracy konserwatorsko-restauracyjnej odzyskują salę i mniejsze pokoje swój dawny wygląd, chlubnie świadcząc o zmyśle estetycznym dawnych tu mieszkańców.

Parter lewego skrzydła jest w części odnowiony, mianowicie dawna kaplica i miejsce dzisiaj zasypanej, bardzo pono głębokiej studni. Pierwsze zaś piętro posiada w poszczególnych ubikacjach ciekawe szczegóły ornamentacyjne, dziwnie odbijające od pstro malowanego tynku z niezbyt odległej przeszłości, i na nie pragniemy właśnie zwrócić uwagę. W sali t. zw. portretowej zachowały się wyrobione z gipsu obramienia barokowe z konsolkami, znajdujących się tu dawniej wizerunków, tudzież fryz, wykonany również w gipsie, przedtem bogato zdobny. W sali zaś „niebieskiej” t. zw. od przeważającego to u niebieskiego malowideł, doczekały się dni dzisiejszych jeno: śliczny kominek z trzema aniołkami, rozpinającymi wyrobioną z niebiesko zabarwionego



KOŚCIÓŁ PARAFIALNY W OLESKU.

fol. 1, Walecki.

charakteryzujących wiek XVII zamków obronnych w Polsce. Licznie odwieżdżany, ulega też wciąż zeszpecaniu ze strony turyistów, chcących uwiecznić się za pomocą, świadczących zaiste o braku kultury i petyzmie dla zabytków przeszłości, napisów na ścianach, co już przecie wreszcie zaniechane być powinno!

Tuż u stóp zamku rozlegają się obszerne

gipsu tkaninę z frezdlami ze zgrabnie wy-modelowanymi fałdami. Obok niego wyróżniają się stiuki okienne, wyobrażające korony, podtrzymywane przez nagie aniołki, tudzież gzyms pod powalą bogato ornamentowany. W przytykającej obok sali zw. zwierciadlanej świadczą o lepszej przeszłości białe ramy gipsowe luster, podtrzymywane przez bujające aniołki. Charakter motywów i wykonania opisanych ozdób wskazuje współczesne Marji Kazimierze — która niemi budowlę oleską przyozdobiła, — oddziaływanie panującego na zachodzie baroku, a również sposób modelowania, zwłaszcza girland i wogóle ornamentów roślinnych, zdaje się przypominać odbłyśki rokoka.

Ponadto jeszcze w dziedzińcu odznaczają się szlachetnością zarysów i oddania w kamieniu ozdób wybitnie renesansowych dwa w lewej zamku połaci związane okna z herbem Sas u góry i po obu bokach z cyframi 1599.

Tak przedstawia się niepoślednia rezydencja króla Jana III, zajmująca w dziejach fortun magnackich nie ostatnie miejsce. I spodziewać się należy, iż za jakie lat kilka, może kilkanaście, po gruntownym odnowieniu stanowić będzie jeden z najlepiej

zabudowania klasztoru kapucynów z pierwszej połowy XVIII-go stulecia. Jak wiele innych w Galicji, tak i ten spotkał złowrogi los ze strony rządu austriackiego, który w r. 1785 po kasacie zakonu, a raczej jego posiadłości, przemienił kościół klasztorny na skład zboża, rabując w sposób wandaliski bibliotekę i dzieła sztuki, wśród nich niezwykle cenne i rzadkie obrazy artysty-bernardyna Leksyckiego i Sz. Czechowicza („Wskrzeszenie Piotrowina“). Dzięki zaś szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zajął w te strony dążący do Brodów cesarz Józef II i oburzony na podobne bezwzględne postępowanie zaślepionych urzędników, kazał zwrócić klasztor ze świątynią kapucynom w r. 1788, jednak bez oddania zatraconych rzeźb i obrazów, tak, iż porysowany trzęsieniem ziemi w r. 1838 kościół nie przedstawia się obecnie wewnątrz zbyt okazale.

Nieopodal brudnego rynku Oleska, liczącego około 5000 mieszkańców, przeważnie Żydów i Rusinów, — wznosi się zniszczony pożarem w r. 1841, pozabawiony architektonicznego wyrazu, kościół parafialny. Jedyne znikome fragmenty gotyckie i stylu odrodzenia świadczą o dawnym typie świątyni owej, zbudowanej w r. 1481 prawdopodobnie

przez Piotra z Oleska, syna Jana z Sienna. Świadcstwem konsekracji w r. 1597 przez biskupa łuckiego, ks. B. Maciejowskiego, jest tablica, mówiąca o tym akcie, wmurowana pod chórem. Wśród licznych dobrodziejów kościoła wysuwa się na plan pierwszy wojewoda ruski, Jan Daniłowicz, który go w r. 1627 znacznie uroządził i dobudował dwie kaplice pod wezwaniem Matki Boskiej i św. Jana. Nad ostatnią wznosi się ośmiokątna, dość obszerna, około 15 m. wysoka wieża, służąca obecnie za dzwonicę. Liczne wszakże strzelnice, oraz grube mury przemawiają za przypuszczeniem, że jest ona ostatnią pozostałością z obwarowań kościoła, opierającego się także pądrowaniom wroga. Wnętrze, pożoga zrujnowane, posiada godne widzenia, prócz ładnego portalu renesansowego, wiodącego do zakrystji, grohowce rodziny Daniłowiczów. Naprzeciw ambony tkwi w ścianie nagrobek Jana Daniłowicza w rodzaju tarczy owalnej z czerwonego marmuru, ozdobionej dokoła arabeskami. Ciekawa płaskorzeźba dobrego dłuta przedstawia rycerza młodego, w pancerz odzianego, w postaci kłęczącej, z odkrytą głową i rękoma złożonemi do modlitwy. Przed nim krzyż, a kolan helm rycerski, a pod kolanem dwa miecze, złożone nakształt godła męki Chrystusowej. Nad głową rycerza unosi się jakas mała figurka, a po bokach aniołowie. Pod temi wyobrażeniami opowiada o pochowanym tu, wryty dużemi literami, napis:

„Eternae memoriae Joan. Daniłowicz pueri incomparabili, virtuti et patriae nato, cuius pietatem, ingenium mores animus ad omnes togas, ragiq. decus supra annos vix ultra lustrum mirata Rusia, Joannes Daniłowicz Palat. Ter. Rus. et Sophia de Żółkiew Moestissimi Parentes P. P. Obiit XXII Septem. Anno Dni 1619“.

Drugi nagrobek wystawił Daniłowicz w roku następnym dla siebie i reszty rodziny przed wielkim ołtarzem w for-

mie płyty kamiennej z napisem, wykładanym z moźdzdu:

„D. O. M. Joannes Daniłowicz Haeres in Olesco Palatinus Terrarum Rusiae Sibi Posterisque Posuit VIII Januarii A. D. 1619“.

Pod nim wyryte koło, podzielone na cztery części, a w każdej herb: Sas, Topór, Pawęta i Korczak, podobnie jak w zamku nad bramą wjazdową.

Rys dziejów Oleska obejmuje chwile to upadku to podnoszenia się znów wcale nie nadmiernie, ubogiego miasteczka, zawdzięczającego swe powstanie przechodzącemu tędy gościńcowi ze Lwowa na północny-wschód przez Brody na Wołyń i dalej hen na Ukrainę. Ten sam jednak fakt, rodzący w tym paśmie dość znaczną ilość podobnych miasteczek, przynosił też im od czasu do czasu zupełne niemal zniszczenie, stanowiąc t. zw. szlak tatarski, drogę, po której posuwały się w zachodnie części Rusi Czerwonej prócz szarańczy azjatyckiej, również pustoszące gromady na wpół dzikich Litwinów i Rusinów, pod wodzą udzielnych książąt przeważnie wołyńskich. Dziś, kiedy wytyczona linja komunikacyjna nie ma już prawie racji bytu, gdy drogi żelazne poprowadzono przez inne trochę odległe okolice, utrzymują się tutejsze miasteczka siłą jeno tradycji, dając schronienie sadownikom, rolnikom, pszczelarzom, w znacznie mniejszej mierze rękodzielnikom, nie wzrastając już wcale, owszem, przybierając coraz bardziej charakter



zot. W. Antoniewicz.

dwór w huszkowicach pod oleskiem.

większej wsi, a raczej ugrupowania siedzib ludzkich, zajmującego pośrednie miejsce między wsią a miastem w ścisłym tego wyrazu znaczeniu.

Najbliższym przystankiem kolejowym, skąd można odjechać do Lwowa, jest w odległości mili Ożydów, dokąd prowadzi z Oleska dobrze utrzymany gościniec, przebiegający przez wieś Juśkowice opodal ślicznego parku, w pośród którego powabnie rozściadły się okazały dwór z mansardowym dachem i z renesansową facjatą, przechodzącą na parterze w ganek w dzielnym wino spowity.

Z blizka jednak smutne robi wrażenie. Klomby ogrodowe, stratowane przez pasące się tu czasami bydło, ongiś regularne szpalery grabowe, aleje lipowe, są dziś zarosnięte, z trudem znaleźć można ślady ścieżek przechadzkowych, wogóle park przemienia się z wolna w las, czekając na swój los niechybny, na ostrze topora! Wazystko zdaje się mówić o braku pana, dbającego o stan swego imienia. Będąc w XVIII-ym stuleciu własnością Uruskich, potem zaś Wasilewskich i w

końcu pana da la Scalli — dostała się z kolei wieś owa Żydowi. Szybko przechodzimy przez opustoszałe pokoje z powyrywaniem marmurowymi obramieniami kominów, po których pozostał tu i tam zaledwie ślad znikomy. Jedna jedynie część dworu,

dawna kaplica, niegorzej się zachowała. Bogata gipsatura rokokowa, zwłaszcza fryzu górnego pod sufitem, oraz oryginalnego pieca z każdym dniem wszelako bezmała bardziej i bardziej się kruszy, skutkiem wilgoci, spowodowanej niezaopatrzeniem drzwi, okien ani dachu.

Nikną i upadają wielkie fortuny magnackie, pustoszeją dobra i dworki szlacheckie, rzadną wciąż drobne zaścianki, parcelowane przez spekulantów, lub przechodzące w ręce żydowskie, obchodzące się po barbarzyńsku z ładnymi i drogimi

każdemu Polakowi świadkami minionych stuleci. Oto los wszystkich dworów i pałaców i wogóle zabytków przeszłości, gdy nad nimi jeno zawiśnie widmo interesu, dyktującego obecnie prawo bytu lub doszczętniej ich zagłady!..



WNĘTRZE KAPLICY DWORSKIEJ
W JUŚKOWICACH POD OLESKIEM.

fol. W. Antkiewicz.

